

PROSTOTA



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 77 (1085)

DNIA 27 LIPCA 1935 ROKU

ROK XV

Mecze treningowe obozu piłkarzy

Triumf Kucharskiego w Sztokholmie

SZTOKHOLM, 25.7. Tel. wł. Po świetnym zwycięstwie na 800 mtr. w znakomitym, jednym z najlepszych w tym roku i lepszym od rekordu wszystkich niemal (poza sześcioma) państw świata czasie 1:51.6 — odniesieniem w śróde nad Venzkem i Ny, Kucharski stał się faworytem dzisiejszego biegu na 1000 mtr. Zaufania tego nie zawiodł, aczkolwiek bieg nie był rozegrany po jego myśli i dlatego czas, choć doskonały, nie odpowiada możliwości obecnym Polakom.

Venzke, wiedząc kogo się ma obawiać, wszedł w ciche porozumienie ze Szwedami i zdezerentował Kucharskiego. Był daleko stylu a przed Polakiem gnał Szwed Wennstroem na tyle dobry, że niebezpiecznie było go wypuszczać, zwłaszcza gdy miało się żywo w pamięci niespodziankę z Powellem na mistrzostwach Anglii. Kucharski biegł

więc właściwie samotnie pilnując, żeby Szwed nie uciekł za bardzo; Venzke zato biegł spokojnie czwartym, ukryty za plecami swych satelitów, i uniemożliwiając pilnowanie przez Polaka.

Na przedostatniej prostej Kucharski decyduje się dościsnąć Wennstroema i minąć go: jest pierwszy, ale w chwili potem wyskakuje przed niego Amerykanin.

Aha, więc skończyły się żarty. Walczyć na wirażu niema sensu; Kucharski chowa się więc za plecy Venzkego i tak mijają krzyżwinę.

Na prostą wychodzą ramie w ramie. Zaczyna się walka, na widok której zamiera stadion. Kucharski w pocie czoła zdobywa przewagę centymetrów, które urastają do całej go metra. O 10 mtr. stylu groźny Duńczyk Petersen.

Czas Polaka 2:29, lepszy od rekordu polskiego, Venzke 2:29.2. Czas byłby znacznie lepszy, gdyby bieg był prowadzony na tempo, tak jak wczoraj, a nie na taktację. Po zwycięstwie posypały się na

Kucharskiego istne roje zaproszeń. Szwedzi chcą w sobotę zrobić specjalnie dla Polaka zawody w Dalekari i pokazać głównego triumfatora stadionu sztokholmskiego. We wtorek Kucharski chciałby startować w Goeteborgu; pojedyzie, jeśli Związek Polski się zgodzi.

Posłuchajmy jeszcze co mówi o wrażeniach z biegu red. Kollupajlo: Kucharski stał się bohaterem Sztokholmu, Szwedzi nie dają mu poprostu żyć, zasypują go zaproszeniami, kto wie, czy nie wpadli nawet w przesadę twierdząc, że ich najlepszy biegacz Ny nie jest dla niego godnym przeciwnikiem i że w razie ewentualnych startów trzeba, by postarać się o kogoś groźniejszego. Podkreślają wszyscy piękną formę i styl w jakim wygrywa Polak bieg.

Prasa szwedzka całe kolumny poświęca Polakowi fotografując go na pierwszych stronach wszystkich dzienników. Amerykanie zbledli w cieniu nowej sławy Polaka.

Trzeba dodać, że Kucharskiemu dzisiaj zaraz po starcie wpadła mucha do oka i że cały bieg odbył ze zmruczoną okiem.



KAZIMIERZ KUCHARSKI

przed Norrby 14.21 i Rahmquistem 14.30.00 wygrał Hoeckert (Fin.) w czasie 8:27.4 przed Janssonem (Sz.) 8:29.4 i Siefertem (D.) 8:35.

Na 200 m. zwyciężył Draper (USA) 21.6 przed Anglikiem Horsfalle 21.9 i Norwegiem Schoenheyderem 22.3. W skoku w dal Steinquist (Szwecja) osiągnął 7.23 przed Norwegiem Bergiem 7.20 i Szwedem Karlenem 7.04. 500 m. wygrał O'Brien (USA) 1:05.8 przed Norwegiem Johannesenem 1:06.2 i Szwedem Wachenfeldem 1:06.3. Trójskok: 1) Anderson 14.91, 2) Svensson 14.33, 3) Holmberg 14.17.



Z MECZU FERENCVAROS — AUSTRIA 4:2
Sarossi strzela pierwszą bramkę



WILIMOWSKI (RUCH)

w roli widza meczu treningowego na centralnym obozie w Warszawie.



OTTO WILLE (BERLIN)

złoty pływak akademickiej drużyny, która wystąpi w Clichocinku

Dowlamy się tego czytając nową powieść Przeglądu Sportowego, której druk rozpoczynamy już w następnym, poniedziałkowym numerze.

„Wielka Gra”

—taki jest tytuł powieści— wprowadzi Czytelników w krąg zakulisowych stosunków naszego świata piłkarskiego i przeświecił je ze strony zupełnie innej, niż to ma miejsce w sprawozdaniach, czy artykułach.

A więc do poniedziałku 29-go lipca!



DRUŻYNA FERENCVAROS PO ZWYCIĘSTWIE NAD AUSTRIĄ 4 : 2
Stoją: Polcar, Kemeny, Hada, Lazar, Toldi, More, Kiss, Laky (siedzą): Sarossi, Koranyi, Tancos

Ex-zawodowice Szigeti

walczy przeciwko Polakom w Balaton

Budapeszt, 24 lipca.

W sobotę, niedzielę i w poniedziałek w letnim uzdrowisku Balaton Almadi odbędą się mecze tenisowe Polska — Węgry. Małe, ale bardzo eleganckie letnisko nad jeziorem Błotnem pracuje energicznie, aby nadać spotkaniu odpowiednią ramę. Ma ono pięknie położony „Centre Court” i gotowe jest pomieścić na swych trybunach parę tysięcy widzów.

Jeśli chodzi o dwu reprezentantów Węgrów, którzy grać będą zarówno w singlach jak i w dublu, Gaborovitz jest dziś niewątpliwie najlepszym graczem. W sezonie bieżącym miał dużo dobrych wyników: pokonał Rado 9:7, 6:2, Hechta 1:1, 6:4, 6:4, w Wimbledonie przegrał z Bousus 6:8, 3:6, 6:8. Ostatnio wygrał on turniej międzynarodowy w Satoralsaujhex, gdzie startowało m. in. 8 najlepszych graczy Węgier. 22-letni Szigeti jest wielką na-

dzieją Węgrów. W ubiegłym sezonie był on jeszcze trenerem, ale Związek węgierski reamateryzował go i ma nadzieję, że będzie on następcą Kehrlinga. Zarówno bekhend, jak forhend i siatka są pierwszorzędną. Lepsze wyniki: Szigeti — Cernoch 6:3, 6:2, Szigeti — Kukuljovic 7:5, 6:3. Przegrał on z Palmierim, ale prasa włoska stwierdziła, że był to jeden z najpiękniejszych meczów.

Węgry mają nadzieję, że po meczu tenisistów polscy zostaną jeszcze na Węgrzech; 4 wielkie turnieje dadzą im okazję do zmierzenia się z węgierską ekstraklasą.

Jan Bence.



WŁ. CYGANIEWICZ
ze zdobytą nagrodą

Piszęmy o tem na stronie 2-iej

Artur Pusz, mistrz Polski

mówi nam o tem, jak zdobył po raz trzeci najwyższy tytuł torowy

Artur Pusz wdziawa na siebie już po raz trzeci koszulkę mistrzowską. Wyrównał w ten sposób „rekordy” Łazarskiego i Szamoty, a przytem jest na najlepszej drodze do ich obalenia. Bo trudno się ludzi, by w ciągu sezonu narodził się nam nowy, klasyczny sprinter, i w przyszłym roku potrafił od razu zagrozić obecnemu mistrzowi.

Pusz ze wszelkich stron otrzymuje gratulacje. Gratuluje mu znajomi i obcy, młodzi i starzy, mężczyźni i kobiety.

— Przyjemnie jest zwyciężać — mówi mistrz szybkości na torze. — Chociaż byłem pewien wygranej, ale gnębił mnie jakiś niepokój. Byłem w znakomitej formie i gdybym teraz stracił tytuł przez jakiś wypadek — nie wiem czy byłbym zdolny osiągnąć jeszcze maszyny. Ale minęło wszystko szczęśliwie...

— A nie obawiał się pan żadnego z przeciwników?

— Groźny mi się wydawał Frączkowski, do niespodzianki skory — Olecki, największą niewiadomą był Majewski. Ten ostatni zbyt długą miał jednak przerwę aby móc pew-

nie stanąć do mistrzostw. Nic tak nie odejmuje szans jak właśnie nieregularny start. Bodajże i to w części jest winą wypadku jakiemu uległ w jeździe z Łączyńskiem.

— Dlaczego?

— Chciał go minąć zbyt blisko i... niebezpieczeństwo gotowe. Nie chcę bynajmniej bronić Łączyńskiego, ale sądzę, że Majewski w tym wyścigu jeździł taktycznie nieprzekonywująco.

Co do mnie przydałby mi się odpoczynek. A tymczasem niema kedy. W czwartek jest w Łodzi i zw. Powtórzenie mistrzostw. Jedzie nas

Od 3.VIII w Hamburgu

Berlin, w lipcu.

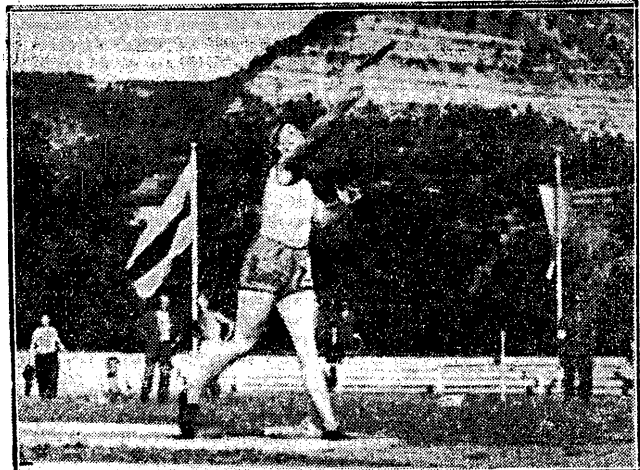
Za trzy dni zamknięta zostanie lista zgłoszeń do międzynarodowych mistrzostw tenisowych Rzeszy w Hamburgu. Widnieją już na niej oficjalnie nazwiska 4 polskich rakiet.

Francja wysła Bernarda, Włochy Rado, Hiszpania Linareza; Jugosławianie przysyłają Puneca, Pałade, Kukuljewica, wszystko gracz, nad którymi wyraźnej wyższości nie zdołaliśmy dotąd doświadczyć. Z Norwegii przyjadą Haanes i Smith, z Węgier Bano i Szigety, z Belgii de Borman i Geelhand, z Holandii Knottenbelt i van Swol. Angliję reprezentować będą oficjalnie Freshwater i partner dublowy Perrygo z czasów wyprawy do Australii, Wilde (wspomnienie pod adresem p. Hebdy!), oraz prywatnie dobry znajomy (podobnie jak Freshwater) — Tinkler.

Rolę v. Cramma wśród panów odegrać ma Hilde Krahwinkel-Sperling. Z Niemiec staną na kortach Horn, zapewne Rost, może Aussem i grupa młodych następczyni z Zehden na czele. Zagranica zameldowała dotąd Adamson (Belgia), Costica (Jugosławia), Werring (Norwegia), Tonelli (Italia), Couquerque i v. Lindonk (Holandia), Hardwick i Noel (Anglia), wreszcie Chivari (Hiszpania). Horn, Adamson, Couquerque, to obok Krahwinkel najgroźniejsze przeciwniczki mistrzyni Polski. Może jednak do końca tygodnia wpłyną jeszcze ciekawsze meldunki.



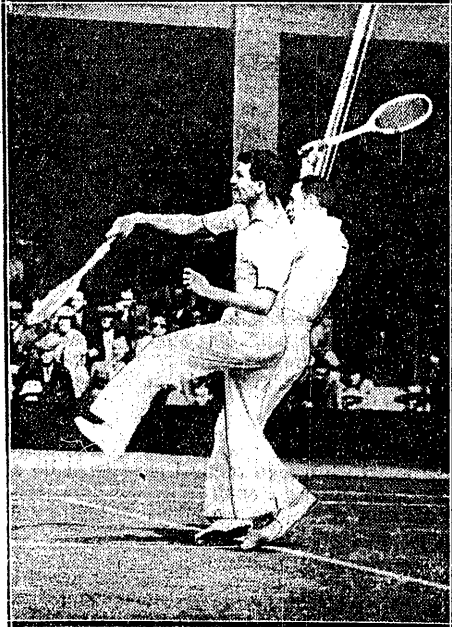
PACHOWSKI (CZECHOŚ.) zeszłoroczny mistrz juniorów czeskich, pobił w Rydze Polpawskiego i Majewskiego bez straty seta.



REKORDOWY RZUT MAUERMAYER podczas niemieckich zawodów akademickich. Jak wiadomo wynik brzmiał 46 mtr. 97 cm.



WILLE I HEGER dwaj najlepsi pływacy zespołu niemieckiego, walczącego z warszawianami w Ciechocinku



TAK TRZEBA iść do trudnej piłki w dublu. Demonstrują to Allison i Van Ryn podczas meczu z Niemcami.

conajmniej czwórka finalistów. Zaraz potem wyrusza wycieczka torowska do Krakowa.

Może więc wtedy odpocznę trochę w Ojcowie, a ponieważ stamtąd niedaleko do Krakowa, mógłbym więc i codziennie trochę potrenować na torze Cracovii.

— Inaczej mówiąc, bez treningu nie może się pan obejść.

— Przecież mistrzostwa świata za pasem, a ja, choć nie mam jeszcze oficjalnego zawiadomienia czy jadę — lub nie, muszę się przygotowywać. Uważam, że pracując systematycznie i doszedłem do dobrej formy. Zresztą tor brusselski nie jest mi obcy. Startowałem już tam przed kilku laty, również na mistrzostwach świata. Wtedy to wpadłem na Beaufranda i Mozzo, przegrywając mimo wcale dobrej jazdy.

Gdyby udało się trochę wcześniej wyjechać i potęczyć odpoczynek z odnowieniem mojej znajomości z torem brusselskim byłoby doskonałe. Tak się bowiem wyjątkowo składa, że dysponuję teraz czasem. Jestem właśnie bez posady i to umożliwia mi poświęcenie się treningowi.

— Podobno obchodzi pan w tym roku dziesięciolecie swojej kariery sportowej?

Tak. Zacząłem w 1926 roku. Było to w Łodzi i należałem do Olimpij. Jako członek tego klubu wziąłem udział w pierwszym kroku szosowym i wyścig wygrałem. Wówczas upatrzył mnie sobie znany sówic, Miller, i namówił do toru. Równocześnie zmieniłem barwy klubu.

bowe wstępując do Unionu. W roku 1931 przeniosłem się do Warszawy do Legii, potem w 1933 — do W. T. C. Obecnie mam 26 lat.

— A jakie pańskim zdaniem są powody upadku kolarstwa torowego w Polsce?

— Poprostu to sport dla nas za drogi. W zeszłym roku wpakowałem w rower moje wszystkie oszczędności, a miałem ich przeszło 1000 złotych. Guma, konserwacja, to pociąga koszty ogromne. Tak więc zupełnie zgąsto zainteresowanie, które mogło jeszcze tor podtrzymać.

Jeżeli do Brukseli pojedzie osobiście prezes P. Z. T. K. plk. Gebel, zdaniem moim powinien postarać się o przydzielenie mistrzostw świata na rok przyszły Polsce. Wyjątkowo się to składa, bo zawodnicy wprost z Olimpijady (z Berlina) mogliby przyjechać do Warszawy.

Wzmógłoby to kolosalnie zainteresowanie sportem kolarskim w kraju, a takie mistrzostwa przyniosłyby też związkowi napewno trochę grosza na akcję ratunkową toru.

Pusz kończy rozmowę. Chce uciekać. Wsiada na rower. Maszyna trochę dziwna, odmienna od innych. Rama nie okragła tylko kanciasta...

— Cóż to za dziwolog?

— To nie dziwolog, ale rower polskiej konstrukcji Es-Ha. Jeździ mi się na takiej maszynie doskonale. Wierzę, skoro zdobył pan na niej tytuł mistrza.

(Maur.)



ARTUR PUSZ (W. T. C.) trzykrotny z rzędu mistrz torowy Polski

Ran wraca do Europy

Szczegóły ostatniej walki w Buenos Aires

Od czasu wyjazdu Rana do Ameryki Połudn. w kwietniu bieżącego roku wszelki słuch o nim zaginął. A w programie wyprawy leżał szereg startów z najlepszymi bokserami Argentyny.

Z walk tych, jak okazuje się z otrzymanego właśnie od Rana listu, tylko jedna doszła do skutku i to po kilku odroczeniach i przełożeniach. Przeciwnikiem był R. Landini mistrz Argentyny wagi półśredniej uzyskał on zwycięstwo na pkty po 12 rundach.

Teraz, wobec pilnej konieczności załatwienia spraw paszportowych Ran zmuszony jest wrócić do USA i w chwili obecnej znajduje się już w drodze do New Jorku. Ran zdecydował się już ostatecznie na powrót do Europy; opuści on Stany Zjednoczone, albo już na jesień, albo najpóźniej w zimie. Nakłania go do powrotu też jeden z managerów paryskich, który gwarantuje naszemu pięściarzowi walki we Francji.

Donosząc o swym postanowieniu powrotu, Ran zastrzegł, aby nie interpretować jego kroku, jako rezygnacji z dalszej kariery pięściarskiej. Ma zamiar jeszcze walczyć, choć jednocześnie zajmie się prawdopodobnie i trenerstwem.

Jak przedstawiać się będzie dalsza kariera zawodnicza Rana trudno w tej chwili przewidzieć. Liczne przegrane, jakie poniósł w ostatnich czasach nie mogą, siłą

rzeczy, nastrojać nas zbyt optymistycznie, jednakże należy zdawać sobie sprawę z tego, że Ran do ostatniego momentu, do dziś, walczył z przeciwnikami bardzo wysokiej klasy i porażki z nimi nie mogą go dyskredytować. Tak np. Eddie Cool w okresie zwycięstwa nad Ranem klasyfikowany był jako 5-ty bokser świata w kategorii lekkiej, Bobby Pacho w kilka tygodni tygodni po pokonaniu Rana walczył z Barney Rossem o championat światowy wagi półśredniej i przegrał nieznacznie na pkty. Również i Tommy Canzoneri, który znokautował Polaka w 3 rundzie zaliczany jest przecież do ekstraklasy i obecnie znów zasiada na tronie kat. lekkiej, na którym zresztą przebywał już raz przez okres aż trzyletni.

Tak, czy inaczej, cieszymy się niezmiernie, że udało nam się przełamać dotychczasowy nierozsądny

upór chorobliwie wprost ambitnego pięściarza i że zobaczymy Rana w Polsce jeszcze w czasie olimpijskich przygotowań naszych bokserów. Bo choć Ran zatrzyma się być może dłużej we Francji, w kraju będzie jednak bawił napewno, na czym właśnie bardzo nam będzie zależało. Ołbrzymie doświadczenie, wypróbowanie na własnej skórze wszystkich istniejących dziś stylów i metod walki, na ringach całej dosłownie Ameryki czyni z Rana prawdziwą i wielką skarbnicę wiedzy bokserkiej, z której nasi chłopcy będą mogli w każdej potrzebie zaczerpnąć pełną garścią.

Al. Reksza

Berliński „Box-Sport” przynosi w ostatniej korespondencji z Buenos Aires obszerny opis pierwszego występu Edwarda Rana w Argentynie. W obecności 10.000 widzów został

Ran pokonany przez mistrza Argentyny, Raola Landini wysoko na punkty. Ran, którego reklamowano jako „polskiego orla”, walczyć miał tylko w pierwszej rundzie dobrze. W tym okresie był nawet Landini groggy. Później jednak zdołał Argentyńczyk zaszachować Polaka całkowicie swą szybkością i zręcznością i uzyskał wzrastającą z rundy do rundy przewagę punktową. Prawa Rana pozostała co prawda do końca groźna, ale jego powolność unicestwiła najlepsze zamiary. Landini utrzymywał do końcowego gongu dystans i w ten sposób nie miał z Polakiem żadnej trudności. (gl.)



RAN I JAROSZ przed wyprawą do Pld. Ameryki

Rekord w strzelaniu

bije mjr. Wrzosek z 9 p.p. leg. Zamość

Jak wiadomo, od kilku dni odbywają się na wszystkich strzelnicach Warszawy X-te Narodowe Zawody o mistrzostwo Polski.

Dla maszyn niewtajemniczonych całe szpalty wyników nabierają dopiero wtedy mocniejszego wyrazu, gdy zjawia się wśród nich słowo: rekord!

Taki właśnie fakt elektryzował wszystkich, poraż pierwszy, w czwartek. Sprawcą ogólnego poruszenia był mjr. Jan Wrzosek z 9 p. p. leg. (Zamość), który pobił o 5 pkt. rekord Polski z karabinu wojskowego na dyst. 300 mtr., uzyskując na 400 możliwych — 340.

Oto co mówi nam nowy rekordzista o swej karierze w sporcie strzeleckim:

— Już od 8 lat startuję w mistrzostwach strzeleckich i z każdym rokiem robię znaczne postępy. Moją specjalnością jest pistolet, w którym przed rokiem również pobiłem rekord Polski, uzyskując na 600 możliwych — 525 pkt.

Obecnie w tej konkurencji gorzej mi się powiodło. Niesprzyjające warunki atmosferyczne stały na przeszkodzie dla osiągnięcia lepszych wyników.

Natomiast to, że osiągnąłem tak dobry wynik w karabinie wojskowym jest dużą usługą również i mej ulepszonej broni. Rekordowy mój wysiłek osiągnąłem na strzelnicy na Bielcach. Z organizacji zawodów, jak i tegorocznego poziomu mistrzostw jestem bardzo zadowolony. Wszystko wskazuje na to, że z każdym rokiem posuwamy się w sporcie strzeleckim naprzód.

Specjalizacji w pistolecie nie porzucam i w roku przyszłym osiągnąć chcę 530 punktów, co już będzie wynikiem na miarę europejską. W tym kierunku będę usilnie pracować.

Zyczymy p. majorowi Wrzosekowi zaliczenia do zespołu olimpijskiego, dziękując za udzielony wywiad. (al.)

W śróde zakończone zostały strzelania tużnicze długodystansowe.

W trójbójce żeńskiej pierwsze miejsce zajęła Krukowska - Spychajowa — 647 pkt. przed Anną Moczułską z Krakowa — 560 pkt. i Matyldą Janeczką — 455 pkt.

W trójbójce zespołowej męskiej pierwsze miejsce zdobyła drużyna Pocztowego P. W. — 1.103 pkt.

W indywidualnym trójbójce długodystansowej męskiej pierwsze miejsce zdobył Janusz Krajewski (Warszawa) — 674 pkt. przed Prugarem — 607 pkt. i Pazdajem — 559 pkt.

W trójbójce zespołowej męskiej pierwsze miejsce zajął zespół Zw. Strzeleckiego Warszawy — 1.645 pkt. przed zespołem Pocztowego P. W.



Z PABJANIC DO KRAKOWA udala się wycieczka kolarzy klubu „Kruschender”. Widzimy tu wyprawę w Ojcowie.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9.—. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.50, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **MARJAN STRZELECKI**.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72.